

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

•PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:	Numer pojedynczy k. 5.	Adres wydawnictwa:	Przedpłata i ogłoszenia naj- lepiej przysłać wprost do redakcji.	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Pio- trowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).
W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.	Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30. Przedpłata i ogłoszenia przyjmują również księgar- nie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.	W Płocku ulica Warszawska, W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się	

Wielki jarmark na konie

w mieście Łomży urządzi Łomżyńskie To-
warzystwo rolnicze w środę d. 18 września.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święt Kościoła R. Katolickiego.	Imiona słowańskie
Sroda 11 wrześn.	Prota i Jacka	Łcisława
Czwartek 12 "	Gwidona	Radzimira
Piątek 13 "	Eugenji	Chronisława
Sobota 14 "	Podwyż. s. Krzyża	Ziemomys.
Niedziela 15 "	Imienia N. M. P.	Budzimira
Poniedziałek 16 "	Enfemji	Sędzysława
Wtorek 17 "	Stygmat. s. Francisz.	Drogosława

Wschód słońca o godz. 5 m. 46
Zachód słońca o godz. 6 m. 12.

Odmiana księżycy: now d. 12 wrześn. a
o godz. 10 m. 43 w.

Wysok. wody na Wiśle d.	6 wrześn.	2 stóp 11 cali
pod Płockiem.	d. 7 "	2 " 10 "
	d. 8 "	2 " 7 "
	d. 9 "	2 " 6 "

Temperat. w Płocku: °C d. 6 wrześn.	10,4	14,8	11,8
	d. 7 "	9,8	13,6
	d. 8 "	9,6	15,6
	d. 9 "	9,4	15,6

Jarmarki: W gub. Płockiej:

Dnia 11 w Przasnyszu, Zieloniu, 12 w Skępem,
18 w Janowie, 23 w Kikole, 24 w Kuczborku.

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 11 września w Jablonce, 17 w Zambro-
wie, 18 w Ostrołęce, 24 w Krasnosielcu, 26 w Kol-
nie, 30 w Grajewie.

Zmiany w służbie i mianowania.

Kancelista wydziału administracyjnego w zarzą-
dzie gub. płockim Jan Danilow zwolniony zgodnie
z prośbą od pełn. obowiązków.
Pisarze z wolnego najmu w wydziale ubezpie-
czeń tegoż zarządu, *Sergiusz Szesłow* i *Bazyli Jas-
nowski* mianowani kancelistami w tymże wydziale.

SZKOŁY PŁOCKIE.

(patrz № 69.)

Księgozbiór i muzea przy płockich szko-
łach powstały przez reskrypt komisji oświe-
cenia daty 21 września 1821 r., którego
mocą biblioteka połączona została ze zbior-
ami naukowymi miejscowych towarzystw,
oraz instytucji. Weszły tu, książki: a) z są-
downictwa płockiego, b) komisji wojewódz-
kiej, c) prefektury płockiej, d) loży ma-
sonskiej, e) dawnej uczelni jezuickiej, f)
zbiory imienia Potockiego.

Ustawa Towarzystwa naukowego obejmu-
je następujące w tym względzie przepisy:
§ 26 fundusz biblioteczny składa się z o-
fiar. § 28 z opłaty za książki brane do
domu po 4 złp. miesięcznie. § 29 chcący
czytać w bibliotece z wyjątkiem uczniów i
członków T-stwa, płacić mieli po 18 złp.
rocznie. § 33 nad biblioteką czuwać
miał rektor i przeznaczony ku temu urzędnik.
§ 37 wszelkie szczegóły służące do nauki,
towarzystwo mając na względzie rozwój
umiejętności przyrodniczych i dziejowych,
oraz przemysł, przyjmować będzie. § 39—

muzeum powinno być otwierane dla publi-
czności.

Ustawa powyższa obudziła ogólne zain-
teresowanie. Miejscowi, oraz okoliczni lu-
dzie nauki figurują w spisie ofiarodawców;
jedni dają książki, drudzy pieniądze; poja-
wia się nawet kilka zapisów, celem zwięk-
szenia pierwotnych zasobów. Z pierwszego
funduszu nabyto w Warszawie i za granicą
narzędzia do wykładu fizyki, oraz techno-
logji. Dział mineralów po szkołach jezuic-
kich zwiększony został poważnymi darami.
Numizmatyka i poleografia pozyskały kil-
ka okazów. Antoni Cypryskiński, uczeń kl.
VI zwiedził krakowskie i z tej wycieczki
złożył kilka ciekawych przedmiotów. Z cza-
sem spotykamy to nazwisko dobrze zasłu-
żone na niwie etnografji. W liczbie ofia-
rodawców trafiają się nazwiska, nie tylko
z grona miejscowych nauczycieli, ale i oby-
watelstwa okolicznego. Marcinkowski dał
130 tomów. Do muzeum w 1823 r. wpły-
nęły pamiątki z pochodów napoleońskich,
wiele monet i medali. Dr. Rybicki ofiaro-
wał orzech kokosowy, zaś uczeń Burzyński
próby ziemi, oraz kamieni, używanych do
fabryk; z materiałów takich z czasem po-
wstać miał cement. Uczniowie przesięgli
się w wykonywaniu kart geograficznych,
oraz planów miasta i okolicy.

Lokal okazał się w 1824 r. za szczup-
łym do pomieszczenia tych zbiorów, dla
tego przeniesiono je z drugiego do dwóch sal
na pierwszym piętrze. — Gawarecki, dwaj
Krzyżanowscy, Kajetan Trojański, Józef Ma-
czkowski, generał Cichocki, Bohdan Zale-
ski sami udzielają książek i agituja na
wszystkie strony, aby inni dawac je chcieli.
W owej epoce przerobiono teatr w Ploc-
ku i pod fundamentami znaleziono trumnę

a w niej czaszkę z rogami, którą Aleks.
Sławiński ofiarował dla muzeum. Pozyska-
ło ono wówczas wiele cennych przedmio-
tów a mianowicie: korespondencję Mniszcha
z biskupem płockim, monety koficzne i me-
dale. W 1825 r. zbiory pomnożone zostały
darami z zagranicy, oraz miast prowincjo-
nalnych i z Warszawy: rektor szkół lubel-
skich—Smolikowski, znany w literaturze i
Tugengold uczony mozaista, przysłali mu-
szle morskie i cenne zabytki etnograficzne.
W tej epoce dostało się bibliotece kilka rę-
kopisów i wykopaliska z Sierakówka z o-
grodu Kleniewskich. — Wiktor Brzozowski,
uczeń klasy VI, opracował w r. 1825 opi-
sy kraju, a obywatel Ignacy Kanigowski po-
zostałości z grobow Tuchlińskich. W 1827
roku muzeum zyskało wspaniałe zielniki,
zbiór motyli i znaczną liczbę mineralów.
W następnym roku książek było tak wiele
że przystąpiono do sporządzenia katalogu:
są tu następujące działy: teologia, nauki
historyczne, prawoznawstwo, literatura, fi-
lologia, varia, sztuki piękne, dziennikarstwo,
atlas i rękopisy. W 1830 r. resursa płoc-
ka przestała być czynną i zbiór beletrys-
tyczny oddaje do biblioteki szkolnej; mu-
zeum pozyskuje w tym roku burzyny i
kilka okazów z krajowej fauny i flory.

W komplecie profesorów w tej epoce
przełomowej, prócz poprzednio wymienio-
nych, nauczali: Albin Pinko, Maturyn Ja-
cób, Teofil Zaremba, Marcin Paszkowski,
Jakób Stępiński, Józef Zborowski, Antoni
Grobicki, Jacenty Kukliński, Hipolit Swis-
takowski, Kazimierz Okulicki, i mój ojciec
Adam Niemirowski. O jego zasługach na
polu pedagogji pisać, jako synowi mi się
nie godzi, lecz interesujących się materją
pedagogiczną czytelników odsłaniam do ency-

JAK CIEŃ

28)

POWIEŚĆ

przez *Lucjana Mirkowskiego.*

(Ciąg dalszy).

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Obraz drugi

Wandzia zakryła twarz chusteczką i płakała rze-
wnie za straconem szczęściem i rozwanem złudzeniem.
Nie spostrzegła przytem, że siostra jej stawiała się coraz
niespokojniejszą, wielkie jej oczy miały w tej chwili ja-
kiś tragiczny wyraz.

— Kto on jest?—spytała nareszcie zduszonym gło-
sem, przyciskając serce, miotające się gwałtownie.

— Jakto nie powiedziałam jeszcze? Henryk—wuj
Henryk.

Helenka zamknęła oczy, jakby ją oślepiła błyska-
wica. Wszystkie krew uciekła jej z twarzy i siedziała
tak wyprężona z bezwładnymi rękoma, zastygła w swem
ból. Ledwie słyszała, co dalej opowiadała Wandzia—
zdawało jej się to takie odległe tak gdzieś daleko w sa-
mem końcu tej alei, którą widziała we śnie. Tylko coś
ją w sercu strasznie bolało.

— Dopiero dziś przed południem wchodzę niespo-
dziewanie do Stefci i wyobraż sobie, zastaję ich, jak się
całują przy fortepianie.

Wszystko tak samo, jak ze mną, mógł być też jaką
zmianę zaprowadzić w swoich produkcjach ten... ten...
podły!..

Wandzia dusiła się prawie z oburzenia i wściekłości.

— Naturalnie—ciągnęła dalej głośnie, zapominając
o ostrożności, „ja będę miała tylko dwadzieścia pięć ty-
sięcy, a Stefcia przeszło sześćdziesiąt—więc mnie się rzu-
ca jak pierwszą lepszą, a idzie się tam, gdzie więcej da-
ją!.. Wandzia dalej gryzła chusteczkę, czerwona z obu-
rzenia i ze złości.

Helenka nagle wyprężyła się i chwytając głowę
w ręce zaczęła się chwiać na obie strony, jęcząc z cicha:
— O Boże!.. Boże!..

Taka głęboka boleść dzwijała w jej głosie, że Wan-
dzia zwróciła się ku niej całą postacią i patrzyła na nią
ze zdziwieniem. Rozrzewniła ją ta dobroć siostry i obją-
wszy ją ramieniem mówiła: „moja droga, jakaś ty dobra,
jak ty mnie rozumiesz i odczuwasz, nigdy nie myślałam,
że znajdę w tobie tyle serca.

— Wiesz, czuję wielką ulgę, że ci to wszystko
powiedziała, aleś się tem ogromnie przejęła, nie wiedzia-
łam, że mnie tak kochasz, moja droga, ziękuję ci za to.

Uściskała ją serdecznie i kręciła się po pokoju,
zmierzając do wyjścia. Helenka chciała jej pomod, ale
wstając z kanapy, zachwiała się na nogach i runęła z po-
wrotem.

— Co ci jest?—pytała Wandzia, patrząc w jej zmie-
nioną twarz.

— Nic... słabo mi trochę... już od kilku dni jestem
chorą.

— Poleż sobie i prześpij się—radziła, żegnając ją.
Dziewczyna nie ruszyła się z miejsca i zamknawszy oczy
dyszała ciężko. Czula, że traci przytomność, chciała za-
wołać, ale coś ją zdusiło w gardle i leżała blada, wyle-
kniona próżno starając się zebrać siły, rozglądając się
trwożnie, jak ptaszka opuszczone przez matkę i wyrzuco-
ne z gniazdka.

Po kilku chwilach ciocia Ossowska i ciocia Klara,
uprzedzone przez wychodzącą Wandzię, wbiegły do pa-

nińskiego pokoju i zastały zemdloną Helenkę, leżącą
na kanapie. Biedaczkę otrzeźwiono, rozebrano i ułożono
w łóżku; natychmiast posłano po Henryka.

Henryk wszedł do pokoju, gdzie w łóżeczku jak
ptak zraniony, leżało skulone dziewczę.

Ujrawszy go wchodzącego usiadła na łóżku i zaci-
skając pięści, krzyczała z żalem i wściekłością w głosie:
— precz, precz! ty... podły! ja się ciebie boję!..

— Helenko!—uspokajała ją ciocia Ossowska—nie
bój się, patrz, to przecież wuj Henryk.

— Nieprzytomna—zaopiniował doktor, — poslij-
cie tymczasem po łód do apteki a ja później zapiszę le-
karstwo.

Ciocia wyszła, a Henryk stanął nad łóżkiem dzie-
wczęcia i ujął w obie dłonie jej rozpalone rączki:

— Milcz, ani słowa! bo cię zabiję!.. mówił gnio-
tając jej palce i hypnotyzując ją wzrokiem. Helenka osłabiona
opuszczała się na poduszki.

— Co ci Wandzia mówiła?—badał ostrym głosem,
nie spuszczając z niej oczów.

— Że wuj dawniej ją kochał a teraz chce się oze-
nić ze Stefcią Kalinkowską.

— Coś jej powiedziała?

— Nic.

— Dobrze! A teraz cicho!.. cicho!.. mówił groźnie
kładąc palec na ustach.

— Cicho!.. Cicho!.. powtórzyła Helenka nasladując
jego głos i ruch.

Henryk zapisał lekarstwo i powiedział wchodzącej
cioci, jak ma się zachować przy chorej.

(C. d. n.)

klopedji Noskowskiego i Wiślickiego, oraz czasopisma „Kłosy“ nr. 873, t. XXXIV.

W kole uczniów z tej epoki wymieniam: Konstantego Mostowskiego i Marceliego Zegrzele, znanych z działalności na polu społecznym, oraz Wilhelma Merla, któremu ze względu na pracę nauczycielską należy się wzmianka.

Pierwotnie służył wojskowo, potem nauczał prywatnie. Człowiek wielkiej pracy i złotego serca wychowywał kilka pokoleń, budząc w młodzieży zamiłowanie do nauki i cnoty obywatelskiej. — Uważam sobie za chlubę, że jestem jego uczniem. Do koła nad, którym pracował należeli dr Drużyłowski, znany tłumacz, Zakrzewski historyk, Strzeszewski rolnik, i wielu innych. Merl pracował ciężko nie tylko dla utrzymania swej rodziny, lecz także i starych schorzących rodziców. Kiedy myślę, że ten człowiek umarł zapomniany, i nikt nie uczcił jego pamięci w pismach, przychodzi mi na myśl dwuwersz Moliera:

Il faut être vieux pour prévoir les ingrats
Seule prévision qui ne trompe pas.

W końcu 1830 r. szkoła w bibliotece, oraz gabinetach posiadała: książek 2,750 tomów 3,920, pism praktycznych i książek 102 tomów 770, mapp 22, atlasów 4, rękopisów 55 w 77 tomach. Zarządzał Pinko.

Muzeum fizyczne posiadało narzędzi fizycznych sztuk 324, matematycznych 1,041. Dozór należał do Kuklińskiego.

Gabinet historii naturalnej pod kierunkiem Szastakowskiego zawiera do zoologii egz. 75, owady nierachowane, do mineralogii egz. 1805, do botaniki 12 zielników.

Zbiór pamiątek i osobliwości: medali szt. 59, monet 346, varia 9.

Medale i wzory pod dozorem Okulickiego poszytów 8, oddzielnie okazów 820.

Adam Niemirowski.

P Ł O C K.

W sprawie restauracji kościoła katedralnego. Kapituła płocka rozporządza następującymi funduszami stanowiącymi własność kościoła katedralnego: 1) 68,280 rb. kapitału żelaznego, pomieszczonego w banku państwa na stałym zabezpieczeniu, od którego odsetki używane są na potrzeby kościoła; 2) 15,749 rb. również w banku na zabezpieczeniu czasowym; 3) 7,030 rb. z rachunków w 1830 r., od których procenty w sumie 284 rb. również idą na użytek dorywczy. Ogółem kapitał ten wynosi 90,359 rb. (kopiejką pomijamy).

Kapituła, zamierzając przystąpić do gruntownego odnowienia kościoła, (który wymaga tego już oddawna), według wyrachowanego przez budowniczego Szyllera kosztorysu w sumie 138,050 rb. zrobila podanie do rządu, aby na pokrycie tej sumy mogła użyć 55,969 rb. z wymienionego kapitału żelaznego, aby rząd przychylił się wyjednanemu z sum państwowych 40,000 b., a brakujące 42,080 rb. pokryte zostałyby z dobrowolnych ofiar diecezjan, zbieranych w ciągu 6-10 lat.

W tych dniach nadeszła właśnie odpowiedź w tej sprawie z kancelarii generała gubernatora w Warszawie. W odpowiedzi zwrócono uwagę kapituły płockiej, że przy stanowiącej kapitał żelazny naruszać można, że tylko 15,049 rb. kapitału żelaznego i odsetki od kapitału stałego mogą być użytkowane na restaurację kościoła, że wreszcie wniosek o wyznaczenie — 40,000 rb. z sum rządowych będzie trudnym do przedstawienia, ponieważ ministerjum w braku funduszy wyznacza na te cele małe kredyty, a samo przedstawienie prosby nie miałoby dostatecznej podstawy, ponieważ większa część wyrachowanych, według kosztorysu wydatków wywołana jest nie niezbędnymi, koniecznymi potrzebami dla podtrzymania kościoła, ale i myślą upiększenia w ogóle świątyni i doprowadzenia jej do stylu architektonicznego, a więc pewnego zbytku. Wobec tego p. o. generał-gubernator zaleca miejscowemu rządowi gubernalnemu przedstawić kapitułę płockiej, aby, o ile możliwości, zniżyła swe wymagania (uskromić) odnośnie restauracji a tem samem obniżyła kosztorys wydatków, lub też, w przeciwnym razie, przejęła wszystkie wydatki na własne środki kościoła i na ofiary dobrowolne.

Wkrótce prawdopodobnie w sprawie tej odbędzie się posiedzenie kapituły.

Z seminarjum duchownego. W tym tygodniu rozpoczną się już wykłady w seminarjum, poprzedzone rekolekcjami, które odbywają się od poniedziałku pod kierun-

kiem J. E. ks. biskupa. — Do seminarjum przyjęto ostatecznie 15 kandydatów.

Na nauczyciela języka rosyjskiego w seminarjum po prof. Dzierżgowskim, który opuścił nasze miasto, przedstawiony został p. Klemens Łuczycy, nauczyciel języków starożytnych w gimnazjum męzkim.

Powrót. J. E. ks. biskup powrócił w sobotę zeszłą, a 14 b. m. wyjeżdża do Skępego, i w dalszym ciągu na wizytację kanoniczną do dekanatu lipnoskiego.

Z Tow. rolniczego. W dniu 6-ym b. m. odbyła posiedzenie delegacja hodowlana. — Zebrani w liczbie kilku zaledwie członkowie (delegacja skarży się na zaniebdywanie się członków, którzy nie przybywają na posiedzenia), zajmowali się w dalszym ciągu sprawą licencjonowania ogierów, co wpłynie na poprawę stanu hodowli koni, dość zaniedbanej w gub. plockiej. W tym celu delegacja zwróciła się do Rady T-wa aby postarała się w zarządzie stadnin państwowych o powiększenie liczby stacji, których gubernia liczy trzy tylko. Następnie delegacja postanowiła zaprosić do udziału w pracach jednego z członków warsz. sekcji hodowl. przy T. P. P. i H., któryby wraz z wybranymi członkami przy naszym Towarzystwie dopełnił jury przy licencjonowaniu. Następnie zebranie delegacji odbędzie się 30-go września o god. 10-ej rano.

W sprawie wystosowanego podania o zniesienie taryf kolejowych na przewóz sączek drenarskich dla celów rolniczych. departament dla spraw kolejowych przy ministerjum finansów odpowiedział, że przewóz tych sączek podlega już taryfie ulgowej w tym roku, a to na skutek przedstawienia, jakie poczynił w tym względzie ostatni zjazd, jaki się odbył w tym roku dla rozpatrzenia taryf.

Ogólne zebranie, jak pisaliśmy odbędzie się 30-go b. m. — W przeddzień odbędzie się posiedzenie rady i zebrania delegacji rolnej i mechaniczno-melioracyjnej.

Na 15-go wyznaczonem zostało zebranie delegacji służbowej.

W dniu ogólnego zebrania o godz. 8-ej rano na polach p. Jasińskiego będzie miał miejsce pokaz siewników rządowych i do nawozów sztucznych ochronników przy młocarniach i siewczarniach, a także demonstracja wielo—skibowców i kultywatorów, oznaczonych na konkursie w Wępiarach, który odbywał się latem. Pokazywana będzie również sadzarka do kartofli pomysłu p. Szmelczyńskiego ze Słupna pod Plockiem. Maszynę tę wynalazca przedstawi w opisie na ogólnem zebraniu. Program porządku dziennego na ten dzień ogłosimy w swoim czasie.

Zaznaczmy tu jeszcze, że właściciel Sussy w gub. Podolskiej, p. Lipkowski nadesłał pismieniami zaofiarowanie przezimowania inwentarza (do 60 szt) po cenie 3 rb. miesięcznie od sztuki.

Kolej plocka. Oczekiwana, tak kolej plocka znowu przypominała się nam, ale tylko imieniem, nazwą. — Bo oto czytamy w „Zbiorze praw“ ogłoszoną ustawę T-stwa akcyjnego kolei dla Plocka. Założycielami są: Stefan ks. Lubomirski i adw. przys. Kazimierz Olszowski.

Linja kolejowa, jak wiadomo, prowadzić będzie od stacji kolei Nadwiślańskiej Nowogrodzkiej do Plocka przez Nacpolsk i Krocze. Już poprzednio zaznaczyliśmy szczegółowy kierunek tej drogi, dziś ograniczamy się na podaniu tej suchej wiadomości.

Zawiazanie i zatwierdzenie towarzystwa akcyjnego tej kolei jest już krokiem naprzód, ale nie stanowi jeszcze o kolei.

Mieszkańcy naszego miasta stracili nadzieję, że za życia swego usłyszą świst lokomotywy. Tyle już było najrozmaitszych poglądów. I w danym razie podobno brak chętnych do nabywania akcji, chociaż kapitał zakładowy nie jest tak wielki, bo wynosi tylko 2,300,000 rubli. Ale i tę sumę trudno znaleźć wobec ogólnego przesilenia pieniężnego. Zresztą podobno i sama „kolej plocka“ nie budzi wśród kapitalistów zainteresowania, bo nie widzą w niej wielkich zysków dla siebie. My chcielibyśmy od razu przynajmniej 10—15% dywidendy, a kolej może nie dawać tego.

W każdym razie sądzimy, że sprawa ta wejdzie na tory, które urzeczywistnią nam tak pożądaną drogę. — Kapitały miejscowe powinny się znaleźć.

Z Tow. kredytowego m. Plocka. W poniedziałek, 9 b. m. odbyło się ogólne zebranie członków tego T-wa, któremu przewodniczył p. Jan Szymański, powołany ku temu przez akklamację. Przybyło 48 stowarzyszonych, rozporządzających 60 głosami.

Obrady, jak wiadomo tyczyły się sprawozdania za rok zeszły, zatwierdzenia budżetu na rok przyszły, wyboru nowych członków na urzędy zamiast wychodzących i rozpoznanie paru wniosków przedstawionych przez stowarzyszonych i przez sam zarząd T-wa. Sprawozdanie, budżet i podział zysku czystego, pozostałego z administracji, zatwierdzono bez rozpraw.

Czysty zysk w sumie 336 rb. podzielono w sposób następujący: 150 rb. wyznaczono na kurację chorego sekretarza T-stwa, 25 rb. gratyfikacji dla woźnego biura, 100 r. przeznaczono dla straży ogniowej na zapoczątkowanie kapitału, z którego członkowie straży będą w przyszłości po dopełnieniu do pewnej sumy czerpali pożyczkę bezprocentową, 50 rb. dla T-wa dobroczynności i 40 rb. dla domu starców i kalek gminy żydowskiej.

Wnioski podpisane przez kilkunastu stowarzyszonych: 1) o uzupełnienie § 11, aby można było wypuszczać nie tylko 5 lecz i 6-procentowe listy, 2) o zmianę § 77 odnośnie terminu pobierania kar (zamiast po 1 miesiącu — po trzech zostały odrzucone, gdyż z góry można być przekonany, że starania o przeprowadzenie tych wniosków będą bezskuteczne. Co do pierwszego, to wiadomo, że panuje raczej tendencja do obniżania procentowości listów, co zaś do drugiego wniosku, to poprzednie starania w tej samej sprawie nie zostały uwzględnione u władz właściwych. — Przychylnie bardzo natomiast zebrani przyjęli wniosek, przedstawiony przez zarząd, aby sposób wnoszenia rat poborowych na umorzenie pożyczki mógł odbywać się nie tylko gotówką, ale i listami zastawnymi T-wa (listy, stojące obecnie po 92, liczyły się al pari). Taki sposób umarzania rat wpłynąłby na podniesienie kursu listów na miejscu. Podanie w tym względzie zostanie wniesione do władz odnośnych. Wniosek zarządu o kupno domu dla pomieszczenia biura po T. K. Z., która przeniesie się do domu nowego, tymczasowo powierzono do rozpatrzenia dyrekcji, czy dochód przez kupno to otrzymany nie będzie mniejszy, niż ten, jaki obecnie otrzymuje się z kapitału zabobowego (kapitał ten wynosi obecnie przeszło 60,000 rb.).

Wybory dały wynik następujący: do komitetu powołani zostali: pp. Józef Mądzejewski, Jan Szymański i Wojciech Grabowski, dwaj ostatni ponownie. Na dyrektora wybrany został p. Tymoteusz Waśniewski, na wice-dyrektora Władysław Robakiewicz, obaj ponownie.

Przetarg. Magistrat m. Plocka wyznacza na dzień 30 września r. b. przetarg (in minus) za pośrednictwem ofert zapieczętowanych na przedsiębiorstwo prowadzenia robót przy restauracji nieruchomości „Czarny dwór“, oraz innych zabudowań wojskowych w Plocku. Przetarg rozpocznie się o sumy 3635 rb. 35 k.; wadium wynosi 350 rb.

Teatr. Wiadomości o objęciu teatru na czas półtora miesięczny przez trupę kaliską, musimy zaprzeczyć. W ostatniej chwili dyrektor tej trupy p. Myszkowski zawiadomił telegraficznie, że nie może przybyć do Plocka.

Ofiary. Zamiast wieńca na trumnę Władysława Młyńskiej, ciotka składa 3 rb. 50 k. na odbudowę wieży Jasnogórskiej.

Ł O M Ż A.

Ze szkół. Lekcje w tutejszych szkołach rządowych rozpoczęły się — 7 w gimnazjum żeńskim, 9 w męzkim. Do szkół tutejszych nie dostało się bardzo wiele młodzieży, (pomimo, że zdali dobrze egzaminy) z powodu braku miejsca. Widzieliśmy ojców i dzieci płaczące, odchodzące od wrót matki karmicielki, która w danym razie dla wielu dzieci okazała się macochą wypędzającą. Jest to objaw chroniczny dla kraju, a środki dla zapobieżenia złemu są wszędzie jednakowe. Dobrze prowadzone progimnazjum męskie znalazłoby u nas odpowiednie utrzymanie.

W tym roku otwartą została druga szkoła elementarna miejska w której znajduje pomieszczenie 80 dzieci. Jedna szkoła nie wystarczała na potrzeby, a wkrótce okaże się że i dwie nie wystarczą.

Wizyta w domu zarobkowym. W d. 1 b. m. delegowany przez główny zarząd domów zarobkowych inż. Gejzler był w Łomży i zwiedzał tutejszy dom zarobkowy. Domu zarobkowego u nas właściwie nie ma, jest tylko przy instytucji pod nazwą tą kantor streczenia służby, sala noclegowa dla biednych i sala dla zabaw ludowych, urządzanych przez komitet kuratorium trze-

źwości. P. G. nie znalazłszy tego, co zwiędzić przyjechał, wyraził przypuszczenie, że chyba w mieście naszym nie ma biednych poszukujących zarobku.

Są u nas biedni, jest ich bardzo dużo, ale wielu pracować nie chce i przekłada większy zarobek dorywczy, a wielu oddaje się tułaczce żebractwu.

O studnię na cmentarzu. Przed kilku laty zbierano u nas ofiary na urządzenie studni na cmentarzu, której brak dawał się wielce odczuwać. W braku studni krzewy i rośliny, posadzone na grobach, więdną i marnieją niepodlewane. Ze składek tych rzeczywiście została studnia wykopana, z której przez czas pewien sprzedawano wodę na użytek pomieniony, ale wkrótce studnia zepsuła się i obecnie jest zawałona. Trzeba by koniecznie pomysleć o doprowadzeniu jej do porządku, o ile się to da, lub o wykopanie nowej studni.

Z porządków miejskich. Jedną z ładniejszych ulic w naszym mieście, Dworna dotychczas nie ma chodnika asfaltowego po jednej stronie, a jest tylko brukowaną kępsko spiczastymi kamieniami. To też wszyscy chodzą po jednej, wyłożonej asfaltem stronie, która wymaga wskutek zużycia się częstej naprawy. Przed kościołem farnym również nie ma chodnika, a chyba fundusz znalazłby się na ten cel łatwo. Magistrat, który zaleca od siebie właścicielom domów asfaltowanie domów, sam się zaniedbuje, bo nie pomyślał dotychczas o urządzeniu przyzwoitego chodnika przez poseszą należącą do kościoła b. p. p. benedyktyn. A przecież magistrat rozporządza zapisem na potrzeby kościoła i należącej do niego posesji.

Wyjazd do Ameryki. Kilka dni temu wyjechał z naszego miasta na stały pobyt do Ameryki ksiądz Stachniewicz, wikariusz kościoła parafialnego.

Tym sposobem rozległą partję, liczącą przeszło 14000 wiernych obsługuje tylko dwóch obecnie księży.

Stanowczo, za mało.

Loterja fantowa na dochód szpitala św. Duchy odbędzie się 22 września. Urządzający zabawę upraszają ofiarodawców, aby przysyłali przedmioty do szpitala św. ducha o ile można najwcześniej.

Na dochód tej loterii nadesłali w dalszym ciągu: I. W. wice-gubernator Łabuński 10 rb.

Z wypadków. Ks. Mielnicki, powracając niedawno z pobliskiej wioski, uległ wypadkowi, narazie bolesnemu, który jednak mógł zakończyć się gorzej. Oto konie uniosły bryczkę, która się wywróciła i silnie uderzyła jadącego w nogę, tak, że poszkodowany musi przez czas dłuższy poleżeć w łóżku.

Osobiste. Adw. prz. Aleksander Chrystowski powrócił po dłuższej nieobecności.

Z naszych okolie.

Z pow. ostrowskiego. Otrzymujemy od urzędu powiatowego następujące zaprzeczenie wiadomości, podanej w naszym piśmie z Szulborza.

„W nr. 67 „Ech plock. i łomż.“ p. Socjus w korespondencji z Szulborza wzmiankuje, że kasjer kasy pożyczkowo-wkładowej w Szulborzu p. Świeżawski, wyjechał w ostatnich czasach do Ameryki i czyni z tego powodu domysły co do stanu kasy.

Po bliższem rozpatrzeniu sprawy okazało się, że wymieniony kasjer wziął przed dwoma miesiącami urlop na wyjazd do Warszawy, w rzeczywistości zaś, jak się obecnie pokazało, wyjechał do Ameryki, pozostawiając kasjer oddał kasę w należyty porządku zastępcy swemu p. Żochowskiemu. Kasa więc nie tylko nie „wykipiała“, jak się wyraża korespondent, lecz się nawet nie „zagotowała.“

Przyp. Red. Prosimy sz. pp. korespondentów o komunikowanie wiadomości w ogóle pewnych — stwierdzonych, zwłaszcza zaś w tak drażliwych wypadkach, jak uwłaszczanie honorowi człowieka. Sumiennosc korespondencji i ich wiarygodność, oświecenie faktów nie ze strony osobistej, ale z ogólnospołecznej są niezbędnymi warunkami dla pisma, które zawsze chciałoby utrzymać powagę i imię, iż należycie spełnia swe zadanie.

Na zakłady dobroczynne. Podatek na te zakłady w Król. Polskiem na rok przyszły ustanowiony został w stosunku: gub. plocka zapłaci 13,990 rb. 18 k., gub. łomżyńska 14,010 rb. 16 k.

Z okolic Płocka. Sierpień ubiegły obfitował w deszcze, a do d. 20-go odznaczał się dosyć wysoką temperaturą. Wpłynęło to na niezwykley rozrost traw i okopowizn. Sianokos drugi wyrósł bujnie, za mógłą najwysza cena wynosi 25 rubli, a centnar starego siana kosztuje 9 złotych.

Kartofle po upalnym lecie odżyły na nowo, wyrosły i, zdaje się, zbiór będzie dobry, odznaczają się jednak smakiem nieosobliwym, być może dla tego, że przedtem zanadto wyschły, obecnie zaś posiadają nadmiar wilgoci. Kartofle na nizinach zaczynają gnić, szczególnie te, na których gospodarze pościnali nać. Scinając nać, nasi gospodarze przypuszczają, że kartofle nabiorą lepszego smaku, zresztą w braku pa-szy—nać zastępuje jej miejsce.

Kapusta prawie wszędzie się udała, najświetniej zapowiadają się buraki.

Roboty polne w tym roku wszędzie ukończono w porę. Na brak robotnika nikt się nie uskarżał u nas. Obecnie płaca robotcza bardzo niska: za 40-ści groszy dziennie dostać można robotnika do młocki.

H. Kotłobryna.

Z okolic Zuzeli. W m. sierpniu we wsi Kałęczynie mieliśmy zebranie parafialne, mające na celu rozszerzenie budynku szkolnego. Niestety większość obradujących przeciwną była temu projektowi, zgodziwszy się tylko na nieznaczne poprawki.

Kradzieże w naszej okolicy na porządku dziennym. Wprawdzie o koniokradażach od pewnego czasu jakoś nie słychać, zato coraz częściej zdarzają się wypadki kradzieży trzody chlewnej. Gospodarze miejscowi powinni zwrócić bacniejszą uwagę na straż nocną, która niedbale pełni swe obowiązki.

Z Andrzeja. Jarmark w d. 26 sierpnia bardzo był ożywiony. Przeprowadzono sporo bydła i koni, przeważnie z sąsiednich kolonij niemieckich. Pomimo ciężkiego roku cena na bydło była wysoka, konie w cenie średniej, trzoda chlewna tania.

Owocu zwieziono bardzo mało, gruszek zupełnie nie było, funt jabłek sprzedawano po 3 k. Nadzwyczaj obrodziły ogórki (kopę mniejszych sprzedawano po 5—15 k., większych po 20—30 k.).

Nowy folwark. Na gruntach dóbr Konradaj-Pański w powiecie sierpskim na mocy zezwolenia ministerjum spraw wewnętrznych, utworzono nowy folwark, pod nazwą „Halczyń.”

Nowe jarmarki. Z rozporządzenia zarządczącego gubernją, zatwierdzonego przez radę państwa, pozwolono na zaprowadzenie dni targowych raz na tydzień we wsi Strzegowie w pow. mławskim, oraz 6-ciu jarmarków w ciągu roku w poniedziałki: po św. Apolonji, po św. Wiktorji, po św. Maksymie, po św. Filipie, po św. Kalikście i po św. Aleksandrze.

Epizootja. Według danych urzędowych, przebieg epizootji w gub. płockiej przedstawiał się następująco w miesiącu lipcu: na nasaciznę padło ogółem 6 koni, na parcy 1 koń, na influencję 4 konie, na żółty chorowale 21 koni, na karbunkul padło—6 koni, 40 sztuk bydła rogatego, 12 owiec, oraz chorowale 32—padło 19 sztuk trzody chlewnej; na gorączkę kataralną zachorowało—8 sztuk bydła rogatego, padło 6, na wściekłą padła 1 koza.

W gub. warszawskiej w pow. pułtuskim było chorowale w lipcu na zarazę syberyjską, mianowicie w Kozłowie zachorowało 8 sztuk, z których 5 padło, w pow. płońskim w Sochocinie świnię chorowale na różę.

Ruch w sprzedaży ziemi. Przed rejentem z Łomży sprzedany został folwark Kozłowo, w pow. pułtuskim, własność rodziny Mieszkowskich p. Markowskiemu za 117,000 rb. Folwark Psary, w pow. płockim, przestrzemi 23 włók 12 morgów od p. Antoniego Grabowskiego nabył p. Wacław Szarewicz.

Folwark Stupsk w pow. mławskim przestrzemi 1,144 morgów 266 prętów na publicznej licytacji odbytej na żądanie T. K. Z., nabył bank włościański za 105,500 rb. Jak się dowiadujemy jeden z sukcesorów odkupuje część majątku z rezydencją.

Majątek Pniewo w pow. sierpskim, przestrzemi 2,000 morgów od Marjana Smoleńskiego nabył Maksym. Karski za 12,000 rb. Majątek Czyżewo-Rus w gub. łomżyńskiej, przestrzemi 18 włók, p. Kazimierz Apoznański sprzedał bratu swemu p. Henrykowi Apoznańskiemu po 4,300 rb. za włókę.

Piorun. We wsi Pienkach pod Czyżewem w dniu 2 b. m. piorun zabił w polu oracza, oraz parę wołów.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Ministerjum oświaty ma zamiar wprowadzić do szkół żeńskich naukę obowiązkowego gospodarstwa domowego i wiejskiego.

Zarząd główny więzień, na skutek przedstawienia inspekcji więziennej, iż zbyt mała płaca wpływa na to, że aresztanci pracują w warsztatach więziennych niechętnie i opieszale, postanowił zwiększyć płace w stosunku 1—3 rb. miesięcznie.

Zarząd główny poczt i telegrafów zawiadomił okręgi pocztowe, iż wydane zostało rozporządzenie na mocy którego t. z. „dochody specjalne” naprzykład za lak i t. p. użyte będą na utrzymanie kursów języków nowożytnych, na edukację kandydatów do służby pocztowo-telegraficznej, na wsparcie dla urzędników pocztowych, na naukę dzieci i t. p.

Projekt nowej ustawy służby cywilnej, według „Warsz. Dniwn.” pozostawia nadal tytuły: sekretarza gubernialnego i radców wszystkich stopni, nieposiadanie jednak odpowiednich tytułów nie będzie przeszkodą do otrzymania danego urzędu. Natomiast zniesione będą tytuły za wysłużone lata, oraz tytuły, odpowiadające cenzusowi naukowemu. — W instytucjach dobroczynnych tytuły i klasa przysługiwać będą tylko lekarzom, zarządzającym zakładami i nauczycielom, otrzymującym pewną pensję. Pozostałe osoby zasłużone w sprawie filantropji będą miały prawo tylko do mundur, bez tytułu.

Z WARSZAWY.

Kursy zużytkowania owoców. Zarząd T-stwa pszczelniczno-ogrodniczego zawiadamia, iż w dniu 23-ym września rozpoczyna się coroczne kursy zużytkowania owoców. Kursy te trwać będą mianowicie dni dziesięć; korzystać z nich mogą zwłaszcza panie gospodynie.

Program zajęć obejmuje: 1) zbiór, przesyłanie i przechowywanie owoców; 2) suszenie owoców i warzyw; 3) wyrób win, soków, octów owocowych i miodów; 4) przygotowanie konserwów owocowych; 5) wyrób powideł, marmelad, galaret owocowych.

Zajęcia praktyczne oparte są na zasadach naukowych, a pracownia rozporządza doborem odpowiednich maszyn i przyrządów. Opłata za prawo pobierania udziału w powyższych praktycznych kursach wynosi 8 rubli. Zapisy przyjmuje kancelarja T-stwa pszczelniczno-ogrodniczego, Wiejska 12.

Rypin

(pod względem historycznym).

W północno-wschodniej stronie gub. Płockiej, w pobliżu pruskiej granicy, położone jest starożytne miasto Rypin. Ziemia, w której znajduje się Rypin w starożytności nosiła nazwę „Prusia.” Nazwę tę ziemia rypińska nosiła aż do czasów Konrada ks. Mazowieckiego: w przywileju z r. 1228, książę ten nazywa jeszcze ziemię rypińską „Prussią.” W starożytności, prawdopodobnie była ona dziedzictwem Prusaków, nim ich wyparły z tej ziemi za Drwęcę plemiona Mazurów i Kujawów.

Główna rzeka tej ziemi—Odleka, czyli Rypinica, wypływa z moczarów wsi Przeczki, łącząc się z Liwoną, czyli Dylewnicą, przyjmuje strumień nad którym stał zamek i rzeczkę Pissę z Prus wypływającą i o 6 wiorst poniżej Brodnicy wpada do Drwęcy.

Zamek rypiński położony był nad strumieniem wpadającym do rzeki Odleki, w miejscu teraźniejszego Starorypina. Przy zamku znajdowało się miasto. Kiedy Rypin został założony, niewiadomo, można tylko powtórzyć za Długoszem, iż zamek w tem mieście był już w r. 1065 za czasów Bolesława Śmiałego. Rypin więc jest jednym z najdawniejszych miast polskich.

Zdaniem historyków polskich Rypin do czasów Konrada księcia Mazowieckiego był stolicą oddzielnej ziemi, czyli powiatu. Mimo takiego znaczenia, Rypin był biedny i małodulny; ziemia rypińska, w początkowej epoce naszych dziejów, również była mniej zaludnioną, niż inne ziemie polskie, o czem świadczą wykopaliska, rzadko się tu trafiające i starożytne dyplomy, rzadko wspominające o tej miejscowości.

Ciągłe napady płoconej dziczy pogańskiej prusaków i okrucieństwo napadających, na które była wystawiona ziemia rypińska, odbierały ludowi chęć zaludniania tej ziemi. — Podczas napadów lud krył się w zamku, w lasach i trzęsawiskach; złapanych czekały

męki, śmierć lub niewola, która gorszą była od śmierci. Wszystko, czego zabrać nie mogli, prusacy niszczyli.

Konrad, książę Mazowiecki za namową Krystyna biskupa płockiego do walki z prusakami sprowadził do Polski Krzyżaków, którzy powstrzymywali napady prusaków, a przez to uwolnili ziemię rypińską od trapiącej ją plagi.

Półki ziemia rypińska była wystawioną na napady prusaków, półty lud mieszkający w tej ziemi obierał sobie na siedliska miejscowości niedostępne, wśród lasów i bagien lub w pobliżu zamku, by w ten sposób zabezpieczyć się przed napadającymi. Nieraz mieszkanki ludzkie położone były w miejscowościach nieodpowiednich na siedlisko ludzkie, lecz że dostęp do nich był trudny, że znajdowały się w ukryciu, lub że zamek bronił tej miejscowości, chętnie je lud zamieszkiwał.

Gdy, dzięki Krzyżakom, ziemia rypińska uwolniona została od prusaków, wtedy lud zaczął opuszczać dawne swe kryjówki i wybierał sobie miejsca więcej odpowiednie na zamieszkanie.

Wielu z mieszkających w pobliżu zamku rypińskiego przeniosło się nad rzekę Odlekę, o dwie wiorsty powyżej zamku i oni to są pierwszymi założycielami dziś istniejącego miasta Rypina.

Ostateczne przeniesienie Rypina z poprzedniego miejsca na teraźniejsze nastąpiło mocą przywileju wydanego przez Władysława księcia Dobrzyńskiego w r. 1345. — Po przeniesieniu miasta książę Władysław nadał Rypinowi prawo Chełmińskie, uwolnił mieszkańców na lat 10 od podatków i innych obowiązków, pozwolił miastu mieć łaźnię i wiele innych nadał przywilejów. Król polski: Zygmunt I w Piotrkowie r. 1525, Zygmunt August w r. 1570, Władysław IV w r. 1640, Jan Kazimierz w r. 1654, August II w r. 1720 i Stanisław August w lat. 1766 i 1778 prawa nadał miastu przez księcia Władysława — potwierdzili i jeszcze więcej rozszerzyli.

W końcu XIV wieku miasto z rozkazu ks. Dobrzyńskiego zostało okrażone murami, które wytrzymały niemało napadów nieprzyjacielskich, szczególnie zaś w czasie wojen z Krzyżakami.

W roku 1391 z przyczyny bezprawnego postępowania księcia Opolskiego i Dobrzyńskiego Władysława, zwanego u Krzyżaków „Naderspanem” (wielkim panem), który bez zezwolenia korony ziemię Dobrzyńską zastawił krzyżakom, wojska koronne pod wodzą Krystyna, czyli Krzonia z Kozich-głów wkroczyły do ziemi Dobrzyńskiej i zajęły parę twierdz tej ziemi; w liczbie ich był i Rypin. W następnym roku załoga polska musiała ustąpić z Rypina, który zajęli Krzyżacy.

Trzydzieści lat władali Krzyżacy Rypinem i dopiero w roku 1405 zwrócili go Polsce. W cztery lata potem w sierpniu znów Krzyżacy napadli na Rypin i tak go tym razem zniszczyli, że w ciągu lat stu nie mógł się podnieść z gruzów.

Król Zygmunt August, chcąc okazać zubożałym mieszkańcom Rypina pomoc, podarował miastu pół mili kwadratowej lasu, który należy do Rypina jeszcze i teraz. Z lasu podarowanego im mogli mieszkańcy Rypina brać materiały budowlane i opałowy.

W tym też czasie rada miasta pozwoliła żydom nabywać ziemię i budować domy w mieście w dzielnicy nad stawem. Postanowienie rady miasta zostało potwierdzone przez Stanisława Augusta w r. 1779.

Od roku 1593 w Rypinie miały miejsce trzy razy rocznie zjazdy sądowe; prócz tego miał w mieście stałe zimowe kwatery pułk piechoty.

Z przywileju Władysława księcia Dobrzyńskiego i Łęczyckiego dowiadujemy się, iż już za czasów tego księcia Rypin był starostwem. W r. 1662 starostwo rypińskie składało się z miasta Rypina i ze wsi Starorypina, Głowińska, oraz Pęcinska. wsi dziś nieznanej.

(D. c. n.)

Nowe książki i wydawnictwa.

Z nauki o życiu. Odczyty publiczne, wypowiedziane przez dr. Aleksandra Fabiana. Warszawa, nakładem księgarni p. f. Ed. Wende i S-ka.

Książka ta zawiera cztery odczyty o tytułach następujących: 1) U schyłku wieku, 2) Dziedziczność, 3) Życie i śmierć, 4) Mechanizm i witalizm. — We wszystkich tych rozprawach, autor w formie pięknej i względnie popularnej, streszcza ostatnie wyniki i teorie z nauki zagadnień o życiu i związanych z tem zagadnieniami pytań, wiecznie ludzkość nurtujących.

W pierwszym odczycie „U schyłku wieku” autor przedstawia w zwięzłym zarysie pracę myślącą i zdobywcą XIX wieku.

Stulecia poprzednie zostały w spadku wiekowi XIX. odkrycia i teorie, które już stanowiły ważną podwalinę do tych wspaniałych odkryć i wynalazków, jakimi zajaśniał wiek miniony. Początkiem rozumnego pojmowania przyrody jest wielka teoria nieśmiertelnego Kopernika (w 1543), a dalej Newtona (nauka o powszechnem ciążeniu). Do kształtu pojęć o życiu przyrody, — przybyła ostatecznie teoria Meyera o jedności i niezniszczalności sił przyrody, wygłoszona już w w. XIX. Na podstawie tych trzech wielkich teorii zrodziły się następnie i inne, które w rezultacie dały wspaniały wykwit nauki we wszystkich dziedzinach wiedzy. Wreszcie hipoteza Darwina, z którą obecnie pogodziły się sfery nawet najwięcej jej przeciwnie, przyczyniła się wiele do rozwoju nauk biologicznych, i związanej z nimi nauki o rozwoju życia. Połączone razem te teorie, do których należy dodać jeszcze naukę Lyella (Lajla) o ewolucji w przemianach geologicznych ziemi stanowią ten łańcuch, który razem wyjaśnia przyczynowy związek sił przyrody. Wiekowi XIX jednak należy się głównie zasługa wyjaśnienia tego łańcucha, jego nauce, jego wynalazkom. Ten wiek zbadał przy pomocy mikroskopu budowę komórki zwierzęcej i roślinnej, co następnie pozwoliło zbadać i wykryć wiele z tego, co obecnie wiemy z fizjologii życia. — Ale nauka nie odkryła dotychczas i pewnie nigdy nie odpowie na pytanie, wśród jakich warunków i w jakiej postaci to życie naprzód się zjawiało.

W drugim odczycie autor rozpatruje teorię „dziedziczności”, jak ją różni uczeni pojmowali i pojmują. Dziedziczenie pewnych znamion i usposobień po rodzicach istnieje, na to każdy musi się zgodzić. Wśród uczonych panują pod tym względem pewne sprzeczności w pojmowaniu i objaśnianiu praw dziedziczności.

Darwin rozróżnia przedewszystkiem stałe dziedziczenie cech wrodzonych gatunkowi i dziedziczenie znamion nabytych w życiu rodziców pod wpływem działania warunków zewnętrznych i użytkowania lub nieużytkowania organów i narządów (tak fizjologicznych, jak i psychologicznych). Są pewne różnice w objaśnianiu tej teorii przez uczonych, które ostatecznie jednak dążą się złączyć do podstawowych zasad, ogłoszonych przez Darwina.

W odczycie p. t. „Życie i śmierć” autor wykłada prawa i teorie o życiu i śmierci na podstawach nauk biologicznych i chemicznych, jakie te nauki wyrobiły sobie obecnie. Wiele jest pod tym względem przypuszczeń i hipotez, które jeśli zostaną sprawdzone, odsłonią choć w małej części tajemnice, dotychczas nie ujęte. Życie osobnika ma granice rozmaicie rozległe dla różnych gatunków roślin i zwierząt. — Rozległość ta zależy od rozmaitych czynników; od wielkości ciała (większe twory żyją dłużej niż mniejsze, w części od żywotności, przeróbki materji i spraw życiowych (szybszy bieg procesów życiowych przyspiesza osiągnięcie celu życia). Te fizjologiczne jednak stosunki nie wystarczają do należytego wyjaśnienia życia (tak np. ptaki, które żyją bardzo długo, przeczą założeniu pierwszemu). — Śmierć (normalna) następuje wskutek wyczerpania narządów, niezdolnych do opierania się czynnikom zewnętrznym szkodliwie oddziaływającym. Roztrząsania odnosnie spraw życia i śmierci należą zresztą do nierozwiązalnych. Ale umysł ludzki zawsze poszukuje i poszukiwać będzie przyczyn życia i śmierci. „Poszukiwanie krzepi i uszlachetnia, wypełnia życie i uszczęśliwia.”

W odczycie o „Mechanizmie i witalizmie” autor wykłada stosunek mechaniki do biologji. t. j. zastosowanie zasad mechanicznych do zjawisk życiowych. Bo zjawiska te odbywają się również na zasadzie pewnych praw mechanicznych, jak i w dziedzinach fizykochemicznych. — Znakomity fizjolog Du Bois Reymond streszcza zadanie obecnej filozofji przyrody w taki sposób: poznanie przyrody jest sprowadzeniem zmian w świecie do ruchu atomów. Ale „brak jeszcze Newtona” w tym względzie, któryby umiał teorię mechaniki wytłomaczyć zjawiska życiowe. Uczeń badać wciąż te sprawy w pracowniach i gabinetach.

Z czasopism.

Redakcja „Rolnika i Hodowcy” wydała swym nakładem, jako bezpłatny dodatek do wydawnictwa dzieło p. t. „O zakładaniu stawów i ich użytkowaniu” napisane przez Wacława Sikorskiego. Obecnie ukazał się zeszyt

zawierający od 11 do 22 arkuszy. — Dzieło to obajsnione jest licznymi rysunkami.

— „Biblioteka Warszawska“ za wrzesień zawiera następujące prace: Z nieznanego rękopisu Zygmunta Krasiniego (ciąg dalszy), Epilog stanów galicyjskich. Abdykacja stanów przez dra Bronisława Łozińskiego. Śladem tęsknoty, dalszy ciąg powieści Tadeusza Konczyńskiego. Aleksander Gieryski, studjum przez Stanisława Witkiewicza. Plemie pierwotne, jego terytorjum, nazwa i odosobnienie (zrzutem oka na polskie stosunki pierwotne, przez Ludwika Krzywickiego). — Pan Balcer w Brazylii, poemat Marii Konopnickiej (d. c.); kończą zeszyt krytyka i przegląd nowości, oraz kronika miesięczna.

GIEŁDA.

Dnia 6 Września 1901 roku.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety Losowań“, w Warszawie Krak. - Przedm. № 47/49.

W ubiegłym tygodniu nastrój giełdy tuższej był niejednorodny.

Papiery hipoteczne z początku tygodnia były zaniedbane, ale następnych dni ujął się dla nich usposobienie mocne, które się już utrzymało do końca sprawozdawczego okresu.

Pożyczki Premiowe wskutek zniżki w Petersburgu, i na naszej giełdzie spadły w pierwszych dniach tygodnia, następnie pod wpływem znacznej wyższości w Petersburgu tendencja się wzmożyła.

W dziedzinie akcji ruch był przeważnie mocny.

W szczególności listy zastawne ziemskie 4½% były w dość licznych obrotach po 98.40, 98.60, 98.80 i 98.95; za 4½% płacono 86.90, 86.80 i 86.70.

Miejskie 5% osiągały 98.40, 98.60, 98.80, 98.50: Miejskie 4½% 91.65, 91.80, 92 i 91.70—91.95.

Obracano też Łódzkie 4½% po 86.85 i 86.90, 5% były w żądaniu po 96.10—bez odbiorców.

Z wartości państwowych płacono za 4½% Rentę 96 i 96.05; Pożyczki Premiowe 1 em. płacone były po 448, 449, 447½ i 460, 11 em. osiągały 349, 350, 347 i 346.

Najwięcej obracano Szlacheckimi po kur-

sach; 238¾, 237, 236½, 238¼ i 241¼ —242 do 248.

Listami Likwidacyjnymi nie było wcale obrotów—w żądaniu 99.50 za duże sztuki i 99.15 za drobne.

Na polu akcji ruch był ospały, a płacono za akcje Banku Handlowego w Warszawie 340—342½, a za akcje Banku Dyskontowego 352½; akcje Banku Kupieckiego w Łodzi osiągały kurs 235, a Banku Handlowego w Łodzi 340.

Za pojedyncze akcje Lilpop-Rau płacono 1.475, 1.490 i 1.500. Rudzkie w żądaniu 615. Strachowicami obracano po 165—160. Za Putiłowskie płacono 66¼, 64½ i 67 ¾.

Z akcji cukrowych były w obrocie: Łyszkowice po 217½—220 i Hermanów po 187½.

Monety: marki 46½, franki 38, korony austriackie 39¾.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln B-ci Wołshner, Barczak i S-ka Płock, 10 września.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 575 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 150

korcy, żyta 200 korcy, jęczmienia pastewnego 50 korcy, owsa 150 korcy, gryki 25 korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego 15 korcy.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,75 do 6,20 za 240 f., żyto od rb. 4,25 do 4,60 za 230 f. jęczmień pastewny od 3,50—3,60 za 210 f., owies nowy od 2,40 do 2,55 za 140 f., grykę od 4,25 do 4,50 za 210 f., groch od 0,00 do 0,00 rzepak letni od 10,00 do 11,00 za 215 f.

Gdańsk, 10 września. Tendencja spokojna, ceny bez zmiany.

Warszawa 10 września. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopciach: Pszenica krajowa wyborowa 104—105, średnia 98—102, posłednia 90—95. Żyto krajowe nowe 80—81, stare 74—75, posłednie 72—73. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 75—80. Owies krajowy 76—87. Groch polny warzelný 95—100, Gryka 90—97. Usposobienie bardzo spokojne i zniżkowe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,50 za korzec. Pszenica 6,37. Jęczmień 3,90—4,20. Owies 3,00.

Łomża, 10 września. Pszenica 6,00—6,20 rb., żyto 4,40—6,80, jęczmień 0,00—4,50, owies 3,30—3,50 rb., gryka 0,00—6,50 rb., groch 0,00—4,50.

Do numeru dzisiejszego dotacza się okólnik handlowy firmy Władysława Sztrömajera „O nawozach sztucznych“.

O G Ł O S Z E N I A.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. KARPINSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3.

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

Wł. Apfelbaum w Płocku

POLECA:

- Rowery męskie, damskie i dziecinne.
- „Grafony“ (instrumenty powtarzające mowę ludzką, śpiew i muzykę).
- Instrumenty grające, korbowe i samogrające.
- Wózki dla dzieci i dla chorych.
- Latarki acetylenowe, różne.
- Płascze gumowe, dla cyklistów i podróżnych.
- Papiery przezroczyste kolorowe na szyby. (Vitrapanowanie).
- Wachlarze chińskie, latarki i meble.
- Ramy do grup fotograficznych i portretów. Oleodruków wybór.
- Firanki, Portjery, Dywany strzyżone i korkowe, Ceraty, pokrycia na meble, etc. etc.

Dr. Mieczysław Dobrzyński

Lekarz szpit. św. Łazarza w Warszawie Elekoralna 51
przyjmuje z chorobami skórnymi i wenerycznymi od 1—2 i od 4½—7.

Węgiel i Drzewo.

Podaję do wiadomości, że od 1 Lipca r. b. otworzyłem w domu własnym przy rogu ulicy Kollegialnej i Missjonerskiej (dawnej Szuberta) skład węgla opałowych i kowalskich oraz drzewa.

O czem zawiadamiając, polecam się Szanownym mieszkańcom Płocka i jego okolic.

A. Gasparski.

NAUCZYCIEL

DOMOWY

potrzebny jest na wieś, na pobyt całoroczny (od 1-go września) w celu przygotowania chłopczyka do klasy pierwszej. Zgłaszać się do W-go Lasockiego, w Rycharcicach przez Bielsk.

Do sprzedania

folwark Ośmiatowo, przestrzeni 650 morgów, w tem 100 lasu, 60 zagajnika i 60 morgów łąk, reszta przestrzeni grunt orny. Majątek odległy od Lipna o 3 wiorsty, od fabryki cukru w Chelmicy 9 wiorst. Wiadomość na miejscu bez pośrednictwa osób trzecich.

SKLEP TABACZNY Ignacego Brochockiego

w Płocku, ulica Kollegialna.



Poleca WW. PP. Amatorom świeżo nadeszłe
Wyborowe Tytonie HERCEGOWINA FLOR

Cena Rubli 2.20, 2.40, 2.60, 3.20, 4.20, 5, 6, 8, za funt
i papierosy fabryki

Tow. S. GABAJ w Moskwie.

O czem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność polecając się łaskawym
względem i poparciu.

Z poważaniem
Ignacy Brochocki.

Płockie Tow. Wz. Kredytu

płaci od lokacji

rocznych	—	—	—	—	6%
półrocznych	—	—	—	—	5%
kwaralnych	—	—	—	—	4%
płanych za 7-dniowem wypowiedzeniem	—	—	—	—	3%
płatnych na żądanie	—	—	—	—	2%

Kapitały, podniesione przed upływem dni ośmiu, nie będą oprocentowywane.

Dom. Smardzewo

pod Płońskiem ma do zbicia na jesieni w r. b. sadzonki modrzewiu i brzozy po 30,000 sztuk; także sadzonki sosny i innych drzew iglastych

Dom. Smardzewo pod Płońskiem poszukuje praktykanta płatnego do gospodarstwa. Konieczny wyższy zakład naukowy mieliby pierwszeństwo.

POSZUKUJE

wolców młodych do 3-let lat; oferty z oznaczeniem ceny za funt żywej wagi proszę adresować Strużewo przez Dobrzyń nad Wisłą.

Pomocnik Gospodarczy

potrzebny do majątku 18 włokowego; kawaler, umiejący pisać dobrze po polsku i chociaż z roczną praktyką gospodarczą. —Pansji rubli 100 i całkowite utrzymanie. Oferty przysyłać: Hotel Polski w Płocku dla Z. J.

LOKAJ—OGRODNIK

beżenny potrzebny jest od 1 Października. Wiadomość u rejenta w Dobrzyniu n. Wisłą.

Jest zaraz

pomieszczenie

dla kobiety lub dziecka przy rodzinie. Pokój wspólny. Wiadomość w redakcji

A. Wiśniewski w Płocku ul. Kollegialna. Skład wyrobów nożowniczych i chirurgicznych. Zakładanie telefonów i dzwonek w mieście i na wsi

Zarząd Kasy Pogrzebowej

w Płocku

zawiadamiając iż kasa czynną będzie z d. 15 września r. b. ma zaszczyt upraszać P. p. Członków kasy o przyspieszenie wpłaty na ręce członka Zarządu p. Jarockiego (Grodzka magazyn żelazny) składkę członkowskich, uprzedzając iż osoby, które nadesłały deklaracje, a nie wniosły wzmiankowanej składki do 15 Września—wykreślane zostaną z listy członków kasy.

„W dom. BRAŃSZCZYK“

poczta Wyszaków

jest do sprzedania 100 sążni drzewa dębowego suchego i 400 sążni olszowego, teraz ciętego, na placu przy Bugu po 11 rubli sążni.

FOLWARK ŹRÓDŁA

w dobrej glebie i łąkami przestrzeni morgów 66, położony w powiecie Lipńskim z kompletnymi zabudowaniami, inwentarzami żywymi i martwymi, domem mieszkalnym o 9-ciu pokojach i ogrodem, jest do sprzedania tanio zaraz. Wiadomość u właściciela na miejscu. Odległość od Dobrzynia nad Wisłą wiorst 15. Adres do listów przez Skępe.

MŁYN WODNY

walcowy i 100 morgów ziemi wyborowej do sprzedania 18 wiorst od Płocka przy szosie. Bliższej wiadomości udzieli właściciel Hotelu Polskiego w Płocku.

Chcę wydzierżawić

75 morgów dobrej ziemi (w tem 10 morgów ładnej łąki) z zabudowaniami gospodarskimi i domem mieszkalnym, w odległości 4 wiorst od stacji kolei Nadwiślańskiej—Mława.

Leon Orłowski—Turza, poczta Mława.

Dominjum Dulsk

przez Dobrzyń nad Drwęcą—sprzedaje tryki rasy Rambonillet.

DO WYNAJĘCIA

zaraz dwa pokoje z przedpokojem. Może być i usługa, całodziennie utrzymanie i samowar. Wiadomość w redakcji.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Доводено Цензурою. Гор. Пlockъ 29 Августа 1901 года

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.